

TEMPO

BIAŁOSTOCKIE NIEZALEŻNE INFORMACYJNO-KRYTYCZNE PISMO TYGODNIOWE



Wychodzi w każdą sobotę.

Redaktor naczelny: WIKTOR IWANICKI.



Cena numeru: **25 GR.**

TREŚĆ NUMERU:

Aktualja.

Mrozy już nie powrócą.
Ostry kryzys w księgarniach.
„Obiady domowe.”
Tarpany białowieskie.

Sygnaly.

„Zwiększenie naszego potencjału wojennego.”

Na fali.

Chore serca młodzieży.
Uspołecznione „ptaki niebieskie”
Echa bojkotowej odezwy adwokatów
gdynskich.

Przez naszą lornetę.

Białystok, dziursko monotonne...

Białystok w reportażu.

Z białostockiej prasy bogoojczyźnianej.

Nasza antena.

Pan Twardowski w białostockiem.

Feljetonik.

Przedwiośnie.

Świąteczka wieczorne.

Z kroniki załobnej.

Migrena.

Rajski ogród Europy.

Sensacje.

AKTUALJA.

Wiosna idzie...

W okolicy Wieliczki przyleciały gromady szpaków i zajęły się żywo sprzątaniami i sporządzaniem dawnych gniazd.

Ze Śląska Cieszyńskiego sygnalizują o przelocie skowronków. Takie same relacje idą z okolic podwarszawskich.

Mrozy już nie powrócą.

Czy wiosna, która zapanowała w Polsce niespodziewanie, wyprzedzając w tym roku o całe trzy tygodnie dzień swoich kalendarzowych urodzin, potrwa długo? Czy nie powrócą już mrozy? — takie pytania nurtują nas wszystkich.

Otóż termometr wykazuje ustawiczną zwyżkę, właściwą raczej dla dni kwietniowych czy majowych — lecz od dawna nienotowaną w początkach marca.

W środkowej Polsce panuje temperatura najcieplejsza.

Zdaniem meteorologów, „upały” marcowe potrwać co najmniej do jutra (dn. 8 marca), poczem nastąpić może nieznaczne oziębienie.

Nie należy się jednak spodziewać mrozów.

W najgorszym wypadku mogą nastąpić krótkotrwałe, lokalne przymrozki.

Nad Polską bowiem i środkową Europą unoszą się wschodnio-południowe ciepłe prądy, tworząc jakgdyby pewnego rodzaju zasłonę, nieprzepuszczającą podmuchów zimy.

Wiosenna szminka Białegostoku.

Na powitanie nadchodzącej wiosny Białystok ma przybrać wygląd odświeżony.

W przyszłym tygodniu w Zarządzie Miejskim odbędzie się konferencja z udziałem przedstawicieli Starostwa, Magistratu, Policji i właścicieli nieruchomości w sprawie generalnego oczyszczenia dziedzińców, wywiezienia śmieci i nieczystości z dołów kloacalnych, białenia klatek schodowych, sieni i t. p.

Zjazd rzeźników żyd. w Białymstoku.

Białostocki cech rzeźników-żydów postanowił zwołać do Białegostoku na jutro, dn. 8 b.m., zjazd żydowskich cechów rzeźniczych województwa białostockiego, na którym ma być omówiona sprawa należytej obrony rytualnego uboju.

Ostry kryzys w księgarniach

Dla handlu książką rok 1936 zapowiada się niezwykle niepomyślnie. Niektóre firmy wydawnicze wstrzymały całkowicie wydawnictwo nowych książek powodu nieopłacalności. W roku minionym nowości księgarskie rozchodziły się przeciętnie w ilości około 300 egzemplarzy, co wyklucza wszelkie możliwości kalkulacyjne. Jedynym działem opłacalnym w księgarstwie stało się wydawnictwo podręczników szkolnych.

Księgarnie sortymentowe zaledwie wegetują. Podręczniki szkolne oddawane są przez firmy wydawnicze księgarniom tylko za gotówkę, inne książki zaś na rygorystycznych warunkach płatności.

Podjęte zostały starania u władz o wydanie zakazu handlu książkami w szkołach i przez nauczycieli.

„Obiady domowe”.

Zwalczanie t. zw. „domowych obiadów”, konkurujących z restauracjami, okazuje się wprost niemożliwe.

Ci, którzy nie prowadzą kuchni, szukając odpowiedniego dla siebie pożywienia, korzystają chętnie z prywatnych domów, gdzie są wydawane obiady. Toteż główna uwaga będzie obecnie zwrócona na czystość kuchni, w których przygotowywane są te obiady domowe.

Gospodarstwo domowe, w którym wydaje się ponad dziesięć obiadów dziennie osobom obcym, obowiązuje jest wykupić świadectwo przemysłowe.

Tarpany białowieskie.

(„Koniki polskie”).

Nowa osobliwość Puszczy Białowieskiej.

Puszcza Białowieska — obok żubrów — szczyć się będzie przed światem nową osobliwością. Będzie nią odrodzenie tarpana leśnego — dzikiego konia, który na ziemiach polskich występował w stanie dzikim do początku XIX wieku, a oswojony przetrwał do dnia dzisiejszego w stanie niedaleko odbiegającym od dzikich protoplastów.

Jest to t. zw. „konik polski”, wywodzący się z prostej linii od tarpana leśnego i stepowego.

W drugiej połowie XVIII w. ostatnie tarpany z puszczy Białowieskiej przeprowadzone zostały do lasów pod Zamościem.

W czasie zawieruchy wojennej, jaka przeszła przez ziemie polskie, koniki ze zwierzyńca Zamojskiego zostały rozproszone po okolicy i — widocznie trzymając się tabunem, dostały się do pow. biłgorajskiego. To najście ich odbiło się tu na okolicznym pogłowiu koni włościańskich, które jako słabsze przyjęły wszystkie zasadnicze cechy konia dzikiego.

Małe, niepozorne koniki, rozrzucone po powiecie biłgorajskim, zachowały do dziś dnia najwybitniejsze znamiona swych dzikich przodków.

Konie te, przewiezione ostatnio do Puszczy Białowieskiej, otrzymały specjalny, zupełnie odosobniony teren o powierzchni 4 ha w nadleśnictwie Gródek.

Tu wrócić mają stopniowo do sta-

nu dzikiego, aby odnowić rasę tarpanów.

Korty tenisowe w „Zwierzyńcu.”

Wobec wygaśnięcia ważności umowy, zawartej pomiędzy Magistratem m. Białegostoku a WKS „Jagiellonia” na dzierżawę kortów tenisowych na boisku miejskim w „Zwierzyńcu”, Zarząd „Jagiellonii” zwrócił się do Magistratu z prośbą o wznowienie umowy na dalsze 3 lata z jednoczesnym obniżeniem czynszu dzierżawnego z 210 zł. na 40 zł. rocznie, „Jagiellonia” motywuje swą prośbę tem, że frekwencja na kortach zmniejszyła się wskutek zbyt wygórowanych opłat.

Magistrat na wniosek wydziału gospodarczego przedłużył umowę na 3 lata, obniżając czynsz dzierżawny do 60 zł. rocznie.

niami szkolnych związków i z licznymi uroczystościami okolicznościowymi, jest bardziej przeciążony pracą umysłową, a często związanym z tem wysiłkiem fizycznym, niż starszy od niego, wykwalifikowany i silniejszy urzędnik. Według wyliczeń dr. Boka, zaledwie 1 i pół godzin pozostaje wolnego czasu w ciągu dnia. Młodzież więc odpoczywa — jedynie we śnie.”

Najgorsza zaś jest rekordomanja sportowa, podsycana przez tych, którzy są powołani do czuwania nad racjonalnym rozwojem sportu. Dochodzi do tego, że np. nauczyciel gimnastyki nie bierze pod uwagę opinii lekarza szkolnego o uczniu. Nadużywanie sportów lub używania nieodpowiednich ćwiczeń, stanowi groźbę i dla zdrowia społecznego i dla siły obronnej państwa:

„Gdyby liczba schorzeń serca wśród młodzieży szkolnej wzrastała i w latach następnych z szybkością dotychczasową, to bliski byłby już czas, w którym komisje wojskowo-lekarskie musiałyby zwalniać chyba 50 proc. przyszłych obrońców ojczyzny, a ciężar utrzymania i leczenia młodocianych inwalidów spadłby przytłaczającym kamieniem na barki i tak już ubożego społeczeństwa”.

Na ten temat powinni wypowiedzieć się rodzice naszej młodzieży. Sprawa jest zbyt poważna.

USPOŁECZNIONE „PTAKI NIEBIESKIE”.

„Czarna lista” „działaczy społecznych”.

Silny rozrost życia społecznego, ułatwia różnym niebieskim ptakom zerowanie na najszlachetniejszych uczuciach ogółu i załatwianie na terenie społecznym swoich, najczęściej brudnych, interesów.

Dość często zdarza się, że „pan prezes” czy „członek zarządu” takiej, lub innej organizacji społecznej okazuje się ordynarnym hochsztaplerem i kończy swoją „działalność” za kratkami.

Typy tego rodzaju wyrządzają ogromne szkody nie tylko materialne, lecz przede wszystkim moralne. Budzą bowiem niezufność, rzucają cień na poważne nieraz organizacje, w gronie których znalazła się parszywa owca.

To też z radością należy powitać inowację władz administracyjnych, które, mając nadzór nad wszystkimi organizacjami społecznymi, zaprowadzają „czarną listę działaczy społecznych”.

Osoby, które znajdują się na tej liście, nie będą przyjęte do żadnej organizacji i nie będą się mogły zajmować pracą społeczną.

Być może w ten sposób zabagnione nieco życie społeczno-organizacyjne oczyści się i cieszyć się będzie autorytetem, zachwianym dotąd nieraz przez typy i typki spod ciemnej gwiazdy.

Echa bojkotowej odezwy adwokatów gdynskich.

W poprzednim numerze „Tempa” pisaliśmy o „odezwie” Klubu Adwokatów w Gdyni, wzywającej swych członków do bojkotu towarzyskiego i koleżeńkiego adwokatów — Żydów.

SYGNAŁY.

„Zwiększenie naszego potencjału wojennego”

„Niezbędne jest bezpośrednie zbrojenie się, choćby kosztem dalszych, ciężkich ofiar całego społeczeństwa”...

W „Polsce Zbrojnej” skazał się znamienny artykuł prof. Kazimierza Zakrzewskiego, p. t. „Wyścig zbrojeń i sprawa pokoju”, ciekawy wstęp, z którego poniżej przytaczamy:

„...Dzisiaj obok dążeń narodów — o nadmiarze ludności, o braku surowców i źródeł energii — do wyrównania „niesprawiedliwego” podziału świata, istnieje jeszcze drugie źródło nastrojów wojennych, jakim są charakterystyczne dla ery przemożnych wpływów irracjonalizmu antagonizmy światopoglądowe, grożące wywołaniem „wojen religijnych”.

Główny taki antagonizm rozdzielił — po latach przyjaźni, znajdującej wyraz w paktach z Rapallo — nacjonalistyczne Niemcy i marksowską Rosję. Ale właśnie ten antagonizm rozbraja Polska samym tym faktem, że terytorjum Jej rozciąga się między Niemcami a Sowiecami i oddziela te zwaśnione państwa, uniemożliwiając im prowadzenie wojny na wet przy największej do tego gotowości. Ale jeszcze jedna poprawka: gdyby sam tylko fakt geograficzny, samo „neutralne” terytorjum oddzielało Niemcy od Sowieców, to okoliczność tego rodzaju nie byłaby większą przeszkodą dla tych dwóch państw w prowadzeniu wojny. W dzisiejszej jednak sytuacji musi ono być respektowane nie tylko dzięki traktatom, ale ponieważ na jego straży stoi bitna armia 33-miljonowego narodu, który jasno stwierdził, że nie dopuści do żadnych... przemarszów przez jego ziemię.

To też przyjazne stosunki z Rzeszą, które mają swą prawdziwie wszechstronną wartość dla Polski tylko łącznie z aljansem polsko-francuskim i z normalnym sąsiedzkim pożyciem z Sowiecami mają w polskim rozumieniu przyczynić się do zapewnienia pokoju i nie mogą być inaczej rozumiane nigdzie i przez nikogo.

Aby zadania swoje spełnić, Polska musi być wyposażona w odpowiednią siłę. Armia polska stoi, nie tylko formalnie, na straży pokoju we wschodniej

części Europy. Nie możemy zatem do puścić aby stale wzrastająca siła naszej wspaniałej armii nie nadażała za odbywającym się poza nami wyścigiem zbrojeń.

Rząd, armia i społeczeństwo stoją więc wobec trudnego zadania dalszego zwiększania siły zbrojnej państwa polskiego. Niezbędne jest — z tego punktu widzenia, a jest to punkt widzenia najistotniejszy — wzmoczenie tempa uprzedmiotowienia i rozwoju gospodarczo-rolnego kraju dla zwiększenia naszego potencjału wojennego. Niezbędne jest przełamanie istniejących jeszcze niedomagań społecznych, osłabiających się Polski. Niezbędne jest jednak także i bezpośrednie zbrojenie się, choćby kosztem dalszych, ciężkich ofiar całego społeczeństwa. Od spełnienia tych postulatów zależy bowiem może pokój na naszych ziemiach i pokój w Europie.

NA FALL.

Chore serce młodzieży.

„Nowiny społeczno-lekarskie” zamieszczają alarmujący artykuł o wzroście chorób serca wśród młodzieży szkolnej. Chodzi tu o młodzież, która skądinąd posiada stosunkowo dobre warunki zdrowotne.

„Młodzież nasza w ostatnich latach zapada coraz częściej na choroby serca i te choroby, a w szczególności trwale, wzrastają nagle w zastraszający sposób od 15-go roku życia”.

Przyczyną tego jest przeciążenie umysłowe i fizyczne młodzieży. Uczeń szkoły, pracując 6 godzin w szkole i poświęcając do 5 godzin na pracę pozaszkolną, łącznie z licznymi obowiązkami zebra-

„Odezwa“ ta stała się — jak się okazuje — przedmiotem zainteresowania Naczelnej Rady Adwokackiej, która „odezwą“ tą zajmowała się w ub. sobotę na swym posiedzeniu plenarnym.

Naczelną Radę Adwokacką jednomyślnie uchwalili wezwać wszystkie Rady Adwokackie, aby baczyły na to, by zasady koleżeństwa, obowiązujące adwokatów we wzajemnych stosunkach, nie były łamane przez wystąpienia na tle narodowościowo — religijnem.

Jednocześnie Naczelną Radę Adwokacką wezwała Rady Adwokackie, aby w wypadkach ujawnienia tego rodzaju wystąpień, winnych pociągnano do

odpowiedzialności dyscyplinarnej. W kołach adwokackich zwracają uwagę, że uchwała Rady Naczelnej przyjęta została jednogłośnie i jednomyślnie.

Uchwała Rady Naczelnej zostanie poddana do wiadomości wszystkich Rad Adwokackich już w najbliższych dniach. Powiadomiona więc o niej zostanie i Rada Adwokacka w Poznaniu, adwokaci gdyńscy zaś należą do Izby Poznańskiej.

W ten sposób niesłychana „odezwa“ adwokatów gdyńskich została potępiona przez naczelną organ adwokatury jakim jest Naczelna Rada Adwokacka

PRZEZ NASZĄ LORNETĘ.

Białystok, dziursko monotonne...

Życie dzisiejsze wielkiego miasta nad Białą...

MOTTO: „Nec locus, ubi Troia fuit“...

1.

Białystok — „Wersal Podlaski“, miasto Branickich, stolica województwa białostockiego — należy do szeregu wielkich miast Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Ma prawie 100 tysięcy ludności; jest drugim — po „polskim Manchesterze“ (Łodzi) — ośrodkiem przemysłu; ma niebyle jakie znaczenie, jako punkt strategiczny i węzeł kolejowy.

Toteż warto jest przyrzeć się nieco życiu codziennemu tego wielkiego miasta wojewódzkiego.

2.

Ongi był Białystok wesołem i bogatym miastem.

Życie społeczne miasta, życie towarzyskie i nawet życie prywatne obywateli białostockich biło strumieniem.

Było gdzie zabawić się w Białymstoku; było gdzie spędzić czas; były miłe stosunki wzajemne; była radość życia...

Obecnie — po tem wszystkim nie pozostało śladu...

3.

Dzisiejszy przeciętny obywatel białostocki — jest to człowiek, stojący na niższym szczeblu ludzkiego rozwoju, prawie analfabeta, istota nieindywidualna. „Ameba“ — w pełnym znaczeniu tego słowa.

Cały program jego życia codziennego to: wstać rano do pracy (jeżeli, ma się rozumieć, jest praca), zjeść śniadanie, obiad i podwieczorek (jeżeli jest co włożyć do garnka); spełnić potem wszystkie swe funkcje fizjologiczne i — znów się udać na spoczynek.

Nic go nie obchodzi, nic go nie interesuje, wszystko mu jest obojętne...

W niedziele i święta naciąga on na siebie „święteczny“ garnitur i idzie szlifować chodniki ulicy Sienkiewicza, Rynku Kościuszki i ulicy Piłsudskiego. I jeżeli posiada trochę wolnej gotówki, to wstąpi do knajpy lub na „bużę“ do „macedończyka“, albo pójdzie do kina.

A potem — znów sześć dni i sześć nocy śpi, pracuje, zjada chleb swój, wypełnia swe funkcje fizjologiczne...

Tak żyje w „Wersalu Podlaskim“ jego przeciętny obywatel — „ameba“.

4.

Nie same jednak „ameby“ stanowią ludność miasta.

Są w niem jeszcze ludzie o kulturalnym poziomie. Jest inteligencja. Są ludzie o wysokiej nawet intelektualności.

Jest ich stosunkowo niewielu. I życie ich jest jeszcze bardziej bezbarwne a ciężkie.

5.

„Ameba“ nie ma żadnych potrzeb, oprócz snu i koryta, ale człowiek o kulturalnym poziomie, jednostka intelektualna — ma potrzeby duchowe. I tu właśnie zaczyna się tragedia...

Życie kulturalne w Białymstoku prawie wcale nie istnieje.

Życie społeczne Białegostoku jest bardzo a bardzo anemiczne. Instytucje i organizacje społeczne prowadzą cherlaczki żywot. Działalność ich stopniowo zamiera.

Życie handlowo-przemysłowe miasta jest wprost rozpaczliwe.

Fabryki — spowodu braku zamówień i gotówek — stoją. W sklepach — pustki. Gotówki nikt nie ma. Niema ani jednej „zdrowej“ firmy, ani jednego „zdrowego“ zakładu. 70 proc. weksli idzie do protestu.

Życie towarzyskie — znajduje się w stanie ciężkiej sklerozy. Niema klubów, w pełnym znaczeniu tego wyrazu i brak zebrań towarzyskich.

Adulter, karcjarstwo, drobne intrygi i plotki, ciągłe narzekania na trudności życia, „suchoty kieszonkowe“, apatia, prostracja, marazm społeczny i ogólny zanik zaciekawienia do wszystkiego — takie to jest obecne życie „wielkiego Białegostoku“.

Zdaje się — nigdzie niema tyle nieufności wzajemnej, tyle intrygantstwa plotkarstwa i tyle nieżyczliwości wzajemnej, ile jest tego w Białymstoku.

W instytucjach społecznych, w domach prywatnych i w lokalach publicznych — wszędzie tylko plotki i plotki. Istne królestwo Ciotki Plotki...

6.

Życie uliczne miasta o godzinie 10-ej wieczór zupełnie zamiera. Na ulicach — prawie nikogo,

Nawet „panny ómy“, co laziły zwykle dotychczas wieczorami między ulicami Kupiecką a Św. Rocha — i te gdzieś zaginęły...

„Wielki Białystok“ — miasto wojewódzkie, stutysięczne osiedle, ośrodek przemysłu włókienniczego, znaczny punkt na wielkim szlaku Paryż — Daleki Wschód — stopniowo więdnie.

Codziennie życie jego stało się podobne do życia jakiejś ubożuchnej miejsciny — nito Pinczowa, nito Ryczywołu, nito jakichś tam zapadłych Psiakrewic.

„Fuit Ilium“!

Wesołe ongi, bujne i radosne miasto stało się obecnie „bidnem“, urzędnicze, kołtuniarsko-mieszczuchowskie, zabitem deskami od Europy monotonnym dziurskiem.

Z wesołego i pulsującego życia miasta zrobił się jakiś krähwinkel... jakieś Zabie Gniazdo... jakieś sapisko, które wysa i wchłania w zgniłą swą topiel każdą wybitną indywidualność...

7.

Czyżby miał słusność ów wybitny dziennikarz zagraniczny, który bawił niedawno kilka dni u nas w Białymstoku, a obecnie pisze nam z zagranicy:

— „Życie wasze nie ma ani jednej szaty purpurowej... Od całego życia waszego miasta o sto kilometrów w promieniu bije zaduchem i zgnilizną jakiejś nieprzewietrzanej nigdy trupiarni... „Zaduch i zgnilizna“... „trupiarnia“... „ani jednej szaty purpurowej“...

Rzeczywiście, życie społeczne naszego miasta purpurowych szat niema — jeno gałgany!..

Białystok w reportażu.

PKU Białystok rozesała już za pośrednictwem Zarządu Miejskiego karty powołania dla poborowych rocznika 1914 i 1913, przydzielonych do piechoty.

Wcielanie do szeregów nastąpi w dniach 16 i 17 marca br.

W ciągu IV kwartału ub. r. ogółem zmarło w Białymstoku 221 osób, w tem 111 mężczyzn. Według wyznań zmarło: rzym.-katolików — 7, prawosławnych — 19 i żydów — 99.

W dniu 1-ym stycznia 1936 r. Białystok liczył 99.526 mieszkańców. W ciągu ub. roku przybyło 1.221 osób. Na początku stycznia 1934 r. mieszkało w Białymstoku 96.048 osób.

Zarząd gminy wyznaniowej żydowskiej przesłał do władz nadzorczych preliminarz budżetowy na 1936 rok celem zatwierdzenia go.

Po stronie dochodów budżet wykazuje złotych 337.188; po stronie wydatków zł. 336.913 gr. 83.

Magistrat postanowił zakupić i wmontować szereg urządzeń do stacji pomp i wjazdu żeliwnego do głównego kanału przy ul. Kupieckiej róg Białej za sumę 1.577.75.

Urządzenia te ulepszą działanie nowej sieci kanalizacyjnej.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystąpiło ostatnio do Zarządu Miejskiego w Białymstoku z poleceniem poczynienia pewnych zmian w planie zabudowania „Zdobyczy Robotniczej”, zaakceptowanym przez Radę Miejską w dn 12.XII.36.

W związku z powyższym Zarząd Miejski postanowił zmiany te, opracowane przez Wydział Techniczny, wprowadzić i sprawę przedstawić Radzie Miejskiej do ponownego zatwierdzenia.

Dzięki staraniom, poczynionym przez p. prezydenta Nowakowskiego w Warszawie o uzyskanie od Banku Gospodarstwa Krajowego 50 tysięcy zł. na pożyczki dla tych właścicieli nieruchomości, którzy niebawem mają przyłączyć swe posesje do głównych przewodów kanalizacyjnych, Bank przyrzekł udzielenie tej pożyczki.

Jednocześnie Bank Gosp. Kraj. postawił warunek, że Komunalna Kasa Oszczędności pow. białostockiego na podstawie wykazów Zarządu Miejskiego dokona podziału pożyczek i będzie odpowiedzialna za całość udzielonego kredytu.

Staraniem zarządu WKS „Jagellonia” utworzona została sekcja szermiercza. Regularne ćwiczenia odbywają się we wtorki i czwartki w szkole powsz. Nr. 1 (ul. Żwirki) w godz. 20—21.

Po mieście w ostatnich czasach uwijali się akwizytorzy, sprzedający różne wydawnictwa na rzecz pewnego związku. Naciągali oni publiczność na większe kwoty. Ofiarodawcy, dając większe kwoty, byli wprowadzeni w błąd, gdyż pieniądze nie wpływały do kasy owego związku. W ub. tygodniu zatrzymano 2 akwizytorów, którzy poza kwitariuszami związku mieli dodatkowe kwitariusze, z których pieniądze płynęły wprost do ich kieszeni. Pieniądze, wpisane do kwitariusza Związku — zostały przez akwizytorów tych zdefraudowane. Dochodzenie w toku.

W związku z mającą nastąpić w dniu 1 kwietnia br. likwidacją okr. ośr. WF. w Białymstoku i założeniem miejskiego ośrodka WF. zapadnie w dniach najbliższych decyzja w sprawie obsadzenia stanowiska kierownika.

Najpoważniejszym kandydatem jest absolwent CIWFu prof. Liedtke. Dotychczasowy komendant okr. ośrodka p. por. Zmudziński oraz instruktor st. sierż. Kłapute mają zostać przeniesieni na podobne stanowiska do Grodna.

W związku z likwidacją Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego w Białymstoku przewodniczący miejskiego komitetu WF i PW. — prezydent miasta, p. S. Nowakowski, powołał specjalną komisję celem opracowania regulaminu nowego ośrodka, ustalenia planu pracy kierownika i załatwienia sprawy najmu lokalu. Do komisji weszli: przew. sekcji WF i PW przy miejskim Komitecie p. prof. Ludertowicz, komendant PW na miasto, p. por. Kobordo, dotychczasowy komendant okr. ośrodka, p. por. Zmudziński, sekretarz komisji, p. ppor. Nowak oraz przyszły komendant ośrodka, p. prof. Liedtke.

W nowym preliminarzu budżetowym m. Białegostoku na rok 1936 | 7 figuruje kwota 43.000 zł. jako wydatek na wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe ludności.

W ubiegłym miesiącu eksportowano z Białegostoku: tkanin wełnianych 45.899 kg., koców 8498 kg., pledów 19698 kg., beretów 313 kg., stożków do kapełuszki 463 kg., przędzy 7620 kg., odzieży 34027 kg. Razem 116,518 kg.

W lutym r. b. rejenci białostoccy zaprotestowali 1098 weksli na ogólną sumę 132.837 zł. 68 groszy.

Zarząd Białostockiego Okręg. Zw. Bokserskiego postanowił rozegrać mecz bokserski z reprezentacją Pomorza celem wypróbowania sił Białegostoku przed meczem z Prusami wschodnimi, odroczonym do jesieni. Jak wiadomo, Pomorze pokonało Prusy wschodnie 9:7. Gdyby Białystok przegrał z Pomorzem bardzo wysoko zapewne zrezygnuje z meczu z Niemcami.

W ub. miesiącu w Rzeźni Miejskiej dokonano uboju 40 buhajów, 40 wołów, 539 krów, 265 szt. jałowizny, razem 884 sztuk, ogólnej wagi 132.600 kg. pozatem 3795 cieląt wagi 56925 kg., 45 baranów wagi 396 kg., 1107 świń wagi 99.630 kg. Przywieziono celem ogleźcia do rzeźni 9484 kg. wołowiny, 9.000 cielęciny i 713 kg. wieprzowiny. Białystok skonsurował w lutym ogółem 308.748 kg. mięsa.

W ub. miesiącu Magistrat wydał 9 zezwoleń na budowę domów mieszkalnych. W tymże okresie rozpoczęto 9 budowli i zakończono 4 budynki z 7 iniejskaniami.

NASZA WIDETA PRASOWA.

Z białostockiej PRASY

BOGOJCZYŃIANEJ.

W ostatnim (marcowym) zeszycie „Jutrzenki Białostockiej” ks. kan. A. Abramowicza znajdujemy takie oto-nieco spóznione „fleksje”:

Pochwała samobójstwa — huzia na księży!

„W hotelu Ostrowskiego w Białymstoku parka zakochanych (Bornsztajn i Zajacówna) odebrała sobie życie.

Ponieważ denaci należeli do Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (T. U. R.), organizacją pogrzebu zajęły się miejscowe socjalistyczne czynniki, które przekształciły go w wielką, żywiołową (uliczne żywioły!), antyreligijną demonstrację i uczyniły wszystko, ażeby uglorifykować samobójstwo, ten wobec państwa, Kościoła i rodzin denatów najbardziej zbrodniczy akt samosądu.

Wielkie rzesze uczestników, przeważająca ilość młodzieży, wzięły udział w żałobnym „kondukcie”.

Na czele orszaku czerwony sztandar, czerwone opaski na ramionach i śpiew czerwony — „Międzynarodówka”! Pozatem orkiestra, mowy, pompa, parada i defilada: żydofile i socjaliści,

komunizujące warcholy, T. U. R.-owcy, wypędki z „Legionu Młodych”, wszelkiego rodzaju partyjni smarkacze, andrusy, „kupiarze” no i naturalnie żydy..

Nie, to jeszcze nie wszyscy. W pochodzie tym pętała się także pewna cząstka młodzieży katolickiej, która bezwiednie podkreślała swoją łączność z ulicznymi szumowinami i socjalistycznymi jacejkami.

Na cmentarzu jeden z „mówców” zaatakował w brutalny sposób religię katolicką, Kościół, a przede wszystkim miejscowe duchowieństwo.

Z relacji tego domorosłego i demagogicznego „prelegenta” wynika, że bezpośrednią przyczyną samobójstwa była... niemożność uzyskania bezpłatnego ślubu, co, jak stwierdzono, było perfidnem i bezczelnem kłamstwem!

Strasznych dożyliśmy czasów! Bi niedouczonek lży i znieważa nasz Kościół Święty, byle żydowski parobek bezkó: nie psy, wiesz na katolickim klerze..

„Żydzi i męty społeczne, zbeszczęścili swym antyreligijnym pochodem cmentarz katolicki, znieważyli religię naszą, oplwali duchowieństwo.

Społeczeństwu katolickiemu wymierzono brutalny policzek.

Kiedy padały bluźnierstwa, atakowano Kościół i urągano najbardziej zasłużonym jednostkom tutejszego duchowieństwa, nie było żadnej reakcji, najmniejszego protestu ze strony zgromadzonych słuchaczy.

A przecież w pogrzebie brali udział niestety i katolicy.

Wstyd i hańba tym wszystkim katolikom, którzy uczestniczą w podobnych „uroczystościach”, którzy, aczkolwiek może nieświadomie, aprobują potworną zbrodnię — samobójstwa, w tym wypadku i zabójstwa, którzy, jak stado baranie, chociażby nawet przez ciekawość, dają się prowadzić na judeo — komunistyczno-masońskim pasku..

Czas najwyższy nie dopuścić, by z konduktów żałobnych, a ściślej z łez i niedoli ludzkiej, czerwone żydki i ich polscy sługusy zaprzestali czynić swój czerwono-komunistyczny handelek.

Czas najwyższy i nam zrzucić bielmo z oczu i mieć nareszcie chociaż trochę więcej szacunku i godności dla swego katolickiego i polskiego „ja”!

Widz.

W tymże zeszycie „Jutrzenki” zamieszczony został inny specyficzny „artykułik”:

Dwa obrazki z kina.

„W kinie „Modern” podczas wyświetlania tygodnika dźwiękowego P.A.T. („Igrzyska olimpijskie w Garmisch-Partenkirchen”) doszło niedawno do awantur, chuliganowskiego tupania, gwizdania ze strony publiczności żydowskiej, która wreszcie zmusiła dyrekcję kina do zdjęcia z ekranu tego reportażu.

Trzeba podkreślić, że podobne zajścia i awantury w tutejszych kinach powtarzają się stale..

Wystarczy, by na ekranie ukazał się któryś z przedstawicieli Trzeciej Rzeszy, nawet w otoczeniu dostojników polskich, żydzi natychmiast zaczynają gwizdać i tupać.

Za to, że im Hitler wygarbował nieco skórę, że ukrocił samowolę semickich gansterów, obłąkańczą wprost

nienawiścią dyszą Żydzi do wszystkiego co nosi charakter niemiecki.

Nieder mit Deutschland!

Na marginesie inny, również „kinowy“ obrazek.

Kiedy w roku ubiegłym na ekranie jednego z miejscowych kin, ukazał się sowiecki satrapa Stalin, publiczność żydowska zawiwatowała entuzjastycznie i żywiłowo, rycząc obłędnie: ura, ura, ura!

Nic dziwnego. Żydostwo jest bowiem rozsądnikiem zarazy komunistycznej, która zagraża porządkowi świata.

Klika żydowska bowiem podaje ton naszemu życiu we wszystkich jego przejawach.

Zaiste rzecz godna uwagi, że Żydzi nigdzie nie potrafią zachować umiaru tak niezbędnego do zgodnego współżycia w rodzinie narodów.

W „kronice“ „Jutrzenki“ czytamy m. in.:

„Po wojnie światowej, jak wiadomo, fabryki niemieckie w Białymstoku, Supraślu i Wasilkowie przeszły na własność Żydów, którzy, trzeba przyznać, potrafili uruchomić takowe i, pomimo kryzysu, rozwinąć handel daleko poza Polskę. Jedynie tylko fabryka braci Welterów utrzymała się w rękach polskich i katolickich i to do śmierci starszego brata, po śmierci którego fabryka ta poszła w dzierżawę w obce ręce, co może być początkiem końca. Z pobliskich miasteczek, tworzących t. zw. okręg fabryczny białostocki, tylko w Michałowie Niemcy zachowali swą własność fabryczną do dni ostatnich. Dopiero teraz coś u nich się psuje, gdyż wiadomo z czyjego natchnienia biorą Żydów w charakterze spółników przy fabrykacji sukna i koców.“

I to wszystko czytamy nie w jakiejś tam nielegalnie wydanej antyżydowsko-pogromowej ulotce, lecz w „miesięczniku religijnym“, wydawanym i redagowanym przez wielbego ks. kan. A. Abramowicza!

Nomen omen...

NASZA ANTENA.

Sprawy komunistyczne.

W bieżącym miesiącu w tutejszym Sądzie Okręgowym odbędzie się kilka większych procesów komunistycznych.

Przeważnie na ławie oskarżonych zasiadać będą wyrotowcy z powiatu bielskiego.

Rozgoryczenie przemysłowców.

Wielkie rozgoryczenie wśród przemysłowców tutejszych wywołują wizytacje zakładów przemysłowych przez organa Policji Państwowej.

Przemysłowcy uskarżają się, że policjanci po kilka godzin przybywają w jednej fabryce i indagują robotników, co narusza normalny tok pracy w zakładach.

Według opinii przemysłowców, praktyki te przynajmniej nie wpłyną na zmniejszenie bezrobocia.

W razie dalszego trwania tych wizytacji policyjnych w zakładach

przemysłowych—przemysłowcy białostoccy zapowiadają swój sprzeciw.

Ceny wodociągowe.

Chrześcijański Związek Właścicieli Nieruchomości oraz Białostocki Związek Właścicieli Nieruchomości wystosowały do p. prezydenta miasta wspólny memoriał zajmując jednolity front w sprawie obniżki cen wodociągowych. Przedstawiając opłakaną sytuację właścicieli posesyj, związki domagają się obniżki cen za wodę, które w Białymstoku są szczególnie wygórowane.

Uwzględniając ogólną linię polityki państwowej, zdążającą do obniżki kosztów utrzymania, stwierdzić wypada, że ceny za wodę w porównaniu z innymi miastami są w Białymstoku nieproporcjonalnie wysokie.

W Bydgoszczy np. m³ wody kosztuje 24 gr.; w Warszawie 47 gr.; w Białymstoku natomiast przeciętnie aż 65 groszy za m³.

W końcowym ustępie memoriału związki proszą p. prezydenta o poczynienie kroków w sprawie obniżki cen wodociągowych.

Hiszpańskie cytryny.

Zapasy włoskich cytryn, importowanych do Polski w okresie przed sankcjami, zostały już wyczerpane, tak że importerzy owoców południowych rozpoczęli masowy przywóz cytryn z Hiszpanji.

Spowodu małej podaży tych owoców, wytworzył się ostatnio pasek na cytryny. Tak w detalu cena cytryn podrożała z 10 gr. na 20—za sztukę.

Wilno-Białystok.

Mecz bokserki Wilno-Białystok odbędzie się w Wilnie dnia 15 lub 22 b. m.

A PROPOS.

Pan Twardowski w białostockiem.

Kino „Świat“ wyświetla obecnie fantastyczny film, osnuty na tle życia Polski szlacheckiej. Główna postać tego filmu, p. Twardowski, bliska jest szczególnie nam, białostoczanom.

Kto nie pamięta z czasów ławy szkolnej popularnej ballady mickiewicza o t. „Pan Twardowski“ — o słynnym czarno księżniku, wywoływaczu ducha Barbary Radziwiłłówny, żony Zygmunta Augusta.—Twardowskiego który spotyka się z djabłem w karczmie „Rzym“ i któremu djabł chce zabrać duszę w myśl brzmienia podpisanego krwią cyrografu, lecz sprytny szlachcic oszukał Mefistofelesa.

Ale — prawdopodobnie — bardzo niewielu z nas wie o tem, gdzie właściwie mieściła się owa historyczna karczma.

Z karczmy tej niema już śladu, ale mieszkańcy wsi Mystki, powiatu wysoko — mazowieckiego, chętnie wskażą jej miejsce ciekawym.

Znajdowała się ona w odległości pół kilometra od szosy, wiodącej z Szepietowa do m. Wysokie—Mazowieckie, pod Czyżewem.

Pisał o niej niedawno p. St. Mystkowski, mieszkaniec tej wsi, piastującej tradycję owej najbujniejszej postaci z Polski szlacheckiej wieku XVI, konkurującej z niemieckim alchemikiem i czarno-księżnikiem — Faustem.

Nam, białostoczanom, jako mieszkańcom stolicy województwa, przypadła w udziale дума regionalna z tytułu jeszcze jednej historycznej a zarazem legendarnej osobliwości.

FELJETONIK.

Przedwiośnie.

Jej Królewska Mość Wiosna 1936-ta — już jedzie do nas swym wspaniałym express'em.

Z południa lecą podmuchy ciepłego wiatru — i z południowych krajów już leci do nas wędrowne ptactwo. A wraz z tem miłym ptactwem wędrownym leci do nas też niemiłe „ptactwo niebiańskie“ — rozmaite „ptaki niebieskie“, różnorakie włóczęgi, bubki kryminalne, aferzyści, oszuści i złodziejaskowie..

Wszystko i wszyscy w Białymstoku gotują się już do spotkania uroczej królowny...

Jeszcze pełno brudu, śmieci i różnego nawozu leży górami na podwórkach i posesjach białostockich, ale to — nic... Jak Pan Bóg zezwoli, zaś policja rozkaże — wszystko to momentalnie się sprzątnie!

— Wiosna idzie!.. — wzdycha policja dzielnicowa — Znów po śmietnikach łazić będziemy i pisaniny protokółowej będzie do djabła!..

... Właściele nieruchomości chodzą po swych podwórkach i posesjach, zaglądając we wszystkie zakątki i we wszystkie miejsca wyperfumowane. A w nocy źle śpią: dręczą ich mary protokółów i grzywien...

Pp. Słoń, Margolis i inne Rapaporty o niczem innem już nie myślą, jak tylko o wyprzedazy modnych zeszłorocznych materiałów wiosennych...

Na ulicy Zamenhofs — w sklepach warzywnych — ukazała się już świeża sałatka i amarantowe młodziutki rzodkiewki..

P. Okraiński z „Ledy“ sprowadził już sezonowe „nowości“ perfumeryjno-kosmetyczne i cały transport świeżych artykułów gumowych i rozmaitych „articles de Paris“..

Wystawa sklepu „Flora“ już kwitnie bzem, tulipanami i azaljami.

I już kwitną „boutous d'amour'y“ na niektórych nosach białostockich.

Zaś lekarze białostoccy widują już w swych poczekalniach paru „sekretorchorych“ pacjentów..

— Wiosna idzie!.. — mówi przechodzący ulicą Legionową obywatel, zatykając nos od zapachów kanalizacyjnych i „perfum“ ulicy.

— Wiosna idzie, a ja jeszcze o wiosennym kapeluszu nic nie słyszę!.. — mówi „mama“ do „papy“.

— Wiosna idzie!.. Trzeba nagwałt

wiosennych pantofelków, kostjumu, kapelusika. Ale... skąd wziąć na to pieniędzy? — wdychają panie i pannice białostockie.

— Wiosna idzie, a za nią egzaminy... — rozmyślają melancholijnie gimnazjaliści starszej klasy.

— Wiosna, psiakrew, idzie... „portugały“ nowe komukolwiek buchnąc trzał... — mówi Zymek do Petrusia.

A w powietrzu pachnie czemś mocno-wiosennem...

Mocno wiosennem i miłym pachnie w powietrzu — i w parku Branickich już czubią się wrony...

Po nocach nad miastem przelatują jakieś tajemnicze ptaki, krzyżąc zagadkowo...

Na dachach znów wrzeszczą swe miłosne serenady marcowe koty...

Do teatru „Palace“, jak słyhać, ma zamiar zjechać jakaś nowa operetka.

A dookoła nas wszystkich — jeszcze za kilka dni (jeżeli tak nadal ciepło będzie) — rozpocznie się najweselejsza, najwspanialsza zielona operetka Wiosny.

Bajeczna operetka ze skrzydłatymi, artystami-solistami i rozćwierkanymi chorami na tle szmaragdowo-pysznych dekoracji...

Słońko grzeje coraz mocniej.

Kogut — bałwochwalca słońca — pieje coraz głośniej.

W powietrzu rozbrzmiewa jakiś dziwny, wesół szum...

To zapewne huk nadjeżdżającego zielonego express'u przepięknej królowiny.

— Przyjaciele! Głowy dogóry! Jej Królewska Mość Wiosna MCMXXXVI-ta już nadjeżdża!..

ŚWIATEŁKA WIECZORNE.

„Cafè-Club“.

Występy słynnego zespołu Henryka Rapackiego.

W luksusowym „Cafè-Club'ie“ od dnia 1-go b. m. rozpoczął swe koncerty słynny zespół Henryka Rapackiego — znanego kompozytora.

Doskonały ten zespół znany jest ogólnie w całym kraju z swego mistrzowskiego — iście bezkonkurencyjnego — wykonywania przebojów dancin-gowych.

Niedziw więc, iż „Cafè-Club“ gromadzi obecnie wieczorami dużo publiczności ze sfer inteligencji miejscowej.

Kozacy kubańscy w Białymstoku

W poniedziałek, dnia 9 bm., o godz. 9 wiecz. w teatrze „Palace“ wystąpi tylko z jednym koncertem słynny zespół kubańskich kozaków.

W programie koncertu najpiękniejsze pieśni kozaków kubańskich, nastrojowe romanse cygańskie, pieśni Wołgi i Kaukazu oraz tańce w wykonaniu świetnego duetu Olgi i Aleksandra Pawłowych. Poza tym zespół posiada własną orkiestrę bałajkową, która odegra kilka utworów i wiązanek rosyjskich.

Przypuszczamy, że występ tak oryginalnego zespołu w naszym mieście wzbudzi większe zainteresowanie i będzie melada fetą atrakcyjną dla miłośników śpiewu i muzyki rosyjskiej.

Z kroniki załobnej.

W nocy z środy na czwartek, dn. 5 bm., zmarł nagle w swym mieszkaniu na atak serca bł. p. Adolf Rozenblum, właściciel nieruchomości i stały mieszkaniec m. Białegostoku.

Zmarły był jednostką ogólnie znaną w Białymstoku.

W ciągu długich lat A. Rozenblum sprawował gorliwie obowiązki członka Zarządu BOSO. Toteż Ochotnicza Straż Ogniowa chowała go onegdaj z należytymi honorami.

Na oddanie ostatniej posługi zmarłemu zgromadziło się bardzo dużo publiczności z miejscowych sfer przemysłowo-handlowych oraz działaczy społecznych.

Migrena.

Zdarzają się tacy szczęśliwcy, którzy nigdy w życiu nie zaznali tego, co się nazywa bólem głowy. Nie zdają sobie za prawdę sprawy z tego, jakie spotkało ich szczęście. Potwierdzi to bez wahania każdy, kto często zapadał na ból głowy. Ileż to godzin życia zatruła człowiekowi ta choroba! Jak niezdolne stawało się wtedy życie!

Legjon różnych leków, sprzedawanych w różnych krajach i namiętnie reklamowanych, świadczy, jak wielkiego odłamu ludzkości dotyczy to cierpienie. Występuje ono w czasie gorączki nieżyty żołądka, po nadużywaniu alkoholu i nikotyny, po wielkich wstrząsach duchowych, jako jeden z przejawów neurastenji, po nieprzespanej nocy i t. d. Ale specjalnym bólem głowy jest tak zw. „migrena“.

Ma to słowo trochę ośmieszający i ironiczny posmak: na myśl przychodzi bowiem „migrena“ przesadnie przeczulonych dam, okazujących te „modne spazmy“ — jak je niegdyś w Polsce nazywano — przyłada sposobności. Na pochwałę nowoczesnej kobiety trzeba jednakowoż powiedzieć, że obecnie już prawie nigdy nie posługuje się ona tą bronią z dawnego arsenału. To też nie o tej „migrenie“, która była raczej kaprysem niż chorobą, mówić chcemy, tylko o prawdziwej, do rozpacz wprost doprowadzającej tego, kto na nią zapadnie.

Jakie jest pochodzenie migreny? Zwykle polega ona — jak to w obszernej rozprawie wywodzi lekarz wiedeński, dr. Wilhelm Hahn — na skłonności dziedzicznej, czasem jednak nabywa ją człowiek wskutek nieodpowiedniego trybu życia. Pewną jest rzeczą, że ataki migreny wywołują błędy w diecie, silne podniecie organów zmysłowych (jaskrawe światło, nadmierny hałas), pobyt w lokalach źle wentylowanych, zadymionych kawiarniach i t. d. Jaki jest mechanizm wewnętrzny, rozgrywający się w tkance mózgowej i prowadzący do wywołania uczucia bólu głowy wraz z towarzyszącymi mu często

nudnościami, wymiotami i mroczkami przed oczyma — tego nie wiemy jeszcze napewno. W każdym razie jednak to jedno zdaje się być pewne, że cały ten mechanizm daje się sprowadzić do zmian naczyniowo-ruchowych, a więc do zmian w napelnieniu naczyń krwionośnych mózgu krwią.

Jak leczyć tę chorobę? Otóż ilość leków jest niezliczona. Każdy kraj ma specjalne środki; każdy niemal aptekarz ma swój specyfik; każdy chory „swoją“ proszek, który tylko jemu pomaga. Nie jest to nic niezwykłego, jeśli uwzględnimy, że każdy wypadek migreny jest właściwie inny, indywidualny.

I to właśnie utrudnia lekarzowi leczenie. Jeśli jednemu pacjentowi pomagają zimne okłady, to drugiemu gorące; co u jednego usuwa lub przerywa atak migreny, to u drugiego okazuje się zupełnie bezskuteczne. Toteż każdy pacjent musi być traktowany indywidualnie, a wszystkie „uniwersalne“ środki na migrenę są blufem. Nowoczesna medycyna mimo nieuchwytności tej choroby i mimo indywidualnych jej form zgodziła się jednak na trzy grupy leków, które stosuje ze względem powodzeniem.

Do pierwszej należą znane i uznane środki lecznicze, jak antypiryna, kofeina, fenacytyna, aspiryna, piramidon i inne. Chodzi tylko o odpowiednie ich zestawienie. Nie ulega wątpliwości, że odpowiednio z środków tych złożony proszek koi ból. Lekarz musi zatem u danego pacjenta tak długo przyrządzać te leki, aż dla danego indywiduum znajdzie odpowiednią mieszankę. Lecz złudzeniem byłoby przypuszczać, że w ten sposób usunie się chorobę jako taką; usuwa się tylko chwilowy ból i nic więcej.

Drugą grupę stanowią zabiegi elektryczne i wodolecznicze. Leczenie migreny przy pomocy elektryczności zostało już właściwie od pewnego czasu poniechane, gdyż faradyzacja żadnej nie przynosiła ulgi, galwanizacja natomiast bardzo rzadko. Gdy jednak na widowni pojawił się „tonizator“, okazało się, że w licznych wypadkach jest on skuteczny, aczkolwiek i on nie jest środkiem uniwersalnym. Co do zabiegów wodoleczniczych — to nie można odmówić pewnej skuteczności procedurze, polegającej na owijaniu pacjenta w wilgotne prześcieradła i nacieraniu później skóry do czerwoności. Do tejże grupy środków zaliczyliby należało stosowane w ostatnich czasach zastrzyki środków, mających na celu rozszerzenie naczyń krwionośnych mózgu, jak naprz. angloxyliu.

Trzecia grupa metod leczniczych polega na „odbudowie“ organizmu pacjenta na nowych zupełnie podstawach. Pacjent taki musi przyzwyczaić się do spokojnego i prostego trybu życia, wystrzegać się alkoholu i nikotyny, unikać wyężdżającej pracy fizycznej i umysłowej, stosować specjalną dietę (mleko, jaja, jarzyny, owoce); tutaj należy również stosowana z powodzeniem dieta bezsolna.

Ludziom chorym na migrenę nie wolno się przepracowywać, nie wolno używać kąpiei słonecznej. Często bywa też migrena cierpieniem wtórnym t.j. następstwem jakiejś choroby, np. oczu, nosa lub też chorób kobiecych. Usunięcie tych źródeł chorobowych usuwa automatycznie i migrenę.

Rajski ogród Europy.

1.

Nicea słusznie zasługuje na miano „rajskiego ogrodu” Europy. Tu bowiem w łagodnym cudownym klimacie, cały świat wydaje się stokroć piękniejszy, niż jest w istocie. Tu panuje klimat jakiejś dziecięcej radości i beztróskiego szaleństwa. Do Nicei też zjeżdżają się ludzie z całego świata, aby uleczyć się z pesymizmu, aby zatonać w głupiotkiej radości, aby się bawić niemądrze, ale jakże miło!

2.

Słynny karnawał nicejski trwa właściwie ciągle.

Ta wesołość nicejska jest jedyna w swoim rodzaju.

Można śmiało powiedzieć, że Nicea jest nie tylko miastem, w którym ludzie bawią się najlepiej, ale miastem, w którym najlepiej się jada. Wystarczy już choćby zwiedzić hale targowe, gdzie na straganach leżą stopy cudownych owoców południowych, rozsiewające wspaniałe zapachy. Obok okrwawionych płatów mięsa, nęcą wzrok wielkie bryły serca, oraz baryłki z anchois. W wielkich sklepach fabrykanci makaronu demonstrują na miejscu wytwarzanie wspaniałych spaghetti. Kobiety z płaskimi koszami, wypełnionymi owocami, przechadzają się po ulicach nawołując kupujące.

Warto jest zajrzeć do restauracji nicejskiej. Można by powiedzieć, że w mieście tem przebywają same łakomczuchy i obżartuchy. Goście siedzą przy stolikach jedząc z niesamowitym apetytem, prosto objadają się ponad miarę.

3.

Ulica nicejska, kręta i wąska, cudownie malownicza, posiada swój specjalny charakter.

Domy zaopatrzone są niezliczoną ilością okien, umieszczonych nieregularnie, przyczem w każdym oknie znajdują się żaluzje. Uderza również olbrzymia ilość balkonów. Ma się wrażenie również że w żadnym mieście na świecie niema na ulicach tyle dzieci, co właśnie w Nicei.

Czarnowłosi bambini urwisują się, krzyczą tak, jak należy się tego spodziewać po włoskim temperamentie, przebiegają w podskokach przez środek ulicy, niektórzy zarabiają sprzedawaniem kwiatów, lub zarobkują śpiewem.

4.

W tem dziwnem mieście beztróskiej radości, nawet cmentarz ma swój specjalny pogodny, rzecz można, prawie radosny charakter.

Cały zalany jest słońcem, pełno w nim kwiatów i krzewów.

Nagrobki mają osobliwy wdzięk i niema w nich ponurości żadnej makabryczności. Nie, raczej są miłą pamiątką po umarłych.

Wśród kwiatów stoją więc brązowe aniołki, trąbiące bezgłośnie w podniesione dogóry fujarki; niebrak jest pulchnych amorków na dziecięcych grobach i przedziwnych pomników na grobach zamożnych dam. Pomnik taki jest zazwyczaj

portretem zmarłej, przyczem ze wzruszającą wiernością wyrzeźbiona jest w marmurze jej suknia, ozdabiana koronkami.

SENSACJE.

„Ratujcie Francję od zalewu komunistycznego!..”

Alarmy gen. Castelnau.

Znany działacz francuski, generał de Castelnau, w dłuższym artykule, zamieszczonym na łamach „Echo de Paris”, przestrzega Francję przed zagrożeniem jej niebezpieczeństwem zalewu komunistycznego, zdającego się być nieuchronnym wynikiem ostatniego porozumienia z Sowietami. Generał de Castelnau kreśli obraz najbliższej przyszłości Francji, w której bezkarnie propaguje się już dziś hasła bolszewickie, i w której stolicy przeciągają obecnie głównymi ulicami pochody „Front Populaire”, zuchwale i prowokacyjnie wygrażające poszczególnym członkom obecnego rządu, śpiewające międzynarodówkę i zapowiadające „śmierć generałom” armii francuskiej, którą, z chwilą, gdy uczucia patriotyzmu zastąpi rozpalana przez wysłanników Moskwy nienawiść klasowa, nic nie zdoła powstrzymać od katastrofy...

— „Propaganda bolszewicka — kończy generał de Castelnau — oraz działalność bezbożników dążą do zniszczenia w duszy narodu francuskiego tego wszystkiego, co nasi poprzednicy, nasi polegli bohaterzy z wielkiej wojny czcili, ukochali, w co wierzyli, co szanowali. Propaganda ta spoczątku zaciemnia w umysłach ideę Ojczyzny, następnie niszczy w duszach wszelkie uczucia narodowe, pozostawiając w nich jedynie nienawiść klasową i mocną wolę ustanowienia na całym świecie potęgi sowieckiej na rzecz komunistycznej międzynarodówki”...

„APOLLO” D z i ę

Ceny od 54 gr.

Seanse: o godz. 5, 645, 830. 1015

sztandarowy film polski
na poziomie najwybitniejszych arcydzieł
zagranicznych

Jego wielka miłość

W rolach głównych:

JARACZ

Żelichowska, Olsza, Znicz, Sielański

Biegące chodniki.

Jak wyglądać będzie w najbliższej przyszłości ruch wielkomiejski w stolicach świata?

Kilku inżynierów nowojorskich przedstawiło zarządowi miasta Nowego Jorku nowy plan ruchomych chodników.

Zdaniem specjalistów, problem komunikacji w miastach przyszłości będzie niewątpliwie rozwiązany właśnie po tej linii. Faktem jest, że ruch autobusowy i samochodowy posiada granice, które, jeżeli minie, graniczy z absurdem. Do granic zupełnego nonsensu doszło posiadanie samochodu w Nowym Jorku, gdzie, jak wykazują badania i praktyka dnia codziennego, człowiek pieszy porusza się szybciej od najlepszego samochodu. Z drugiej zaś strony nowoczesne miasta rozbudowane są na olbrzymich przestrzeniach i nowo organizacja pracy zawodowej nie pozwala na to, aby przeciętny człowiek pracując tracił kilka godzin na chodzenie po mieście tylko z tego powodu, że ruch panujący nie pozwala, a raczej czyni nie możliwym użycie samochodu, czy innego środka lokomocji. Kolejki podziemne nadziemne mogą przewozić tylko ograniczoną ilość pasażerów, komunikacja samolotowa na przestrzeniach poniżej 100 kilometrów, jest również bardzo nieekonomiczna.

Opierając się na tych przesłankach inżynierowie amerykańscy pragną rozwiązać problem ruchu wielkomiejskiego przez zastosowanie bieżących chodników.

Według najnowszych projektów zostanie zmontowany system bieżących chodników na próbę, na jednym odcinku ulicznym w Nowym Jorku. System przewiduje trzy chodniki: pierwszy będzie poruszał się stale bez przerwy z szybkością równomierną 15 mil na godzinę. Drugi poruszać się będzie z tą samą szybkością, lecz będzie się zatrzymywał automatycznie co 42 sekundy. Natomiast trzeci chodnik będzie poruszał się bez przerwy, lecz bardzo powoli. Przechodzenie z pierwszego chodnika na drugi jest zupełnie łatwe, gdyż oba poruszają się z tą samą szybkością. Trzeci przewidziany jest dla osób, zdążających do punktów miasta niezbyt oddalonych.

FABRYKA SUKNA I KOŁDER

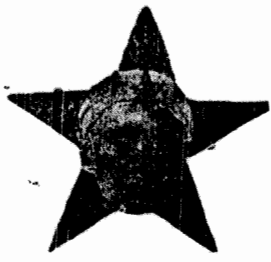
A. D. SZPIRO

Skład: Nowy-Świat 7

Telefon: 8-55

Czytajcie

„TEMPO”



Cud XX wieku

wszechświatowej
sławy **Jasnowidz**
psychografolog

Franciszek

ŻYTKO

twórca dzieł medjumiczno-astrologicznych
Powie ci przeszłość, terażniejszość i
przyszłość. Poradzi w sprawach handlo-
wych, sądowych, miłosnych, kradzieżach,
jako też chorobach i tp. Wypisze szczę-
śliwy numer twego losu do bież. Loterii
Państwowej.

Ceny bardzo przystępne dla każdego
Dla zamiejscowych: Jeśli nie masz czasu
przyjść, to napisz imię i nazwisko, rok,
miesiąc urodzenia i stan rodzinny, załą-
czyć 1 zł. w znaczkach pocztowych a
otrzymasz próbną analizę horoskop Two-
go życia, który wprawi Cię w podziw i
zachwyt.

Przyjmuje osobiście od godz. 10 rano do
godz. 8-mej wiecz. Adres: JASNOWIDZ
FRANCISZEK ŻYTKO, Białystok, ul.
Kościelna 8, Skrz. poczt. 85.

CZYSTO! SMACZNIE! TANIO! —

możesz zjeść w Restauracji
„GASTRONOMJA“
ul. Sienkiewicza 2,

która z dniem 1 marca br. znajduje się
pod nowym kierownictwem fachowem.

Codziennie—dancing od godz. 21-ej
Doborowa orkiestra pod kierownictwem

p. Doktorowicza.

Tanio sprzedaje się

DOM mieszkalny
z zabudowaniami
— oraz —

ogrodem owocowym

ULICA SINA, Nr. 5.

Informacje na miejscu, u właściciela.

Telefon
Redakcji: 3-52

„MODERN“. CENY OD **54** gr.

D Z I Ś: Początek: o godz. 6

Największe widowisko od 2.000 lat!

OSTATNIE DNI POMPEI

Wspaniała wizja potęgi i upadku
miasta grzechu i rozkoszy

Teatr „PALACE“.

W poniedziałek, dn. 9 marca r. b.

tylko jeden wstęp

z e s p o ł u

Rubańskich Kozaków

z własną koncertową orkiestrą balaj-
kową z nowym repertuarem pod dyr.
A. Aleksandrowa.

**Tańce i pieśni kozackie, czerkieskie
i cygańskie. — Oryginalne stroje. —
Pieśni Kaukazu i Wołgi.**

Kierownik odpow. A. Pawłow.
Początek o godz. 9-ej wiecz.

DRUKARNIA „TECHNOGRAF“

(dawn. ZBARA)

Białystok, Sienkiewicza 20, telefon 3-52.

wykonuje wszelkie druki

po cenach konkurencyjnych

Stale na składzie:

najnowsze wzory wszelkich biu-
rowo-fabrycznych druków w/g
wymagań Inspektoratu Pracy.

Od Wydawnictwa.

P. T. Prenumeratorów naszych i ogłoszenie
dawców uprzejmie prosimy — przy wypłacaniu
naszym inkasentom i akwizytorom należności za
prenumeratę pisma i ogłoszenia — **obowiązkowo**
żądać od nich okazania odpowiednich kwitów i
rachunków, opatrzonych czerwonym znakiem
Wydawnictwa: „Tempo. Redakcja i Admini-
stracja“ oraz pieczętą Wydawnictwa.

Bez tych kwitów i rachunków żadnych opłat
prosimy nie uskuteczniać.

TEMPO
REDAKCJA i ADMINISTRACJA

Redakcja i Administracja: Białystok, ul. Sienkiewicza 20, tel. 3-52.

Prenumerata miesięczna: zł. 1.00., kwartalna: zł. 3. Zamiejscowa miesięczna: zł. 1.20.

Ceny ogłoszeń (za wiersz milimetry): na 1-ej str. — 80 gr., na ostatn. — 60 gr. za mm. szerokości szpalty redakcyjnej.
Układ ogłoszeń — 6 szpaltowy. Redaktor przyjmuje w czwartki od godz. 1—2 pp. Administracja czynna codz. od 10—6 w.

Redaktor odpowiedzialny: prof. Piotr-Lucjan Śluzki.

Wydawca: „Technograf“, drukarnia własna.

Drukarnia „Technograf“, Białystok, Sienkiewicza 20, telefon 3-52.